KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
I
ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 10 Stycznia **№ 3.** **Roku 1846**

KWESTJA ZBOŻOWA we FRANCJI i w ANGLJI.

(z Revue des Deux Mondes).

Żadne z zadań ekonomicznych nie obudziło w takim stopniu pieczołowitości powszechnéj jak kwestja zbożowa; to też żadne niebyło przedmiotem większéj liczby aktów publicznych. Wszystkie rządy na świecie zwracały swoją uwagę na wyżywienie ludności; wszystkie albo prawie wszystkie chciały urządzić prawami tę ważną sprawę. Choćbyśmy się najdaléj cofnęli znajdziem w pomnikach historycznych ślady téj pieczołowitości. Pełno jéj w starożytności a nowoczesna historja nie mniéj jest płodną pod tym względem. Cały tom zapełnić by można samém wyliczeniem nazwisk publicznych aktów, które wydano we Francji od XIIgo wieku względem handlu i uprawy zboża. Od panowania Henryka IVgo do czasów Ludwika XVIgo liczą ich sto sześćdziesiąt, a wiadomo że następne rządzy były w tém jeszcze szczodrzejsze.

Ta żywa i nieustanna pieczołowitość da się wytłomaczyć przynajmniéj co do chęci i przedmiotu. Bo proszę powiedzieć co może być ważniejsze nad środki żywienia się ludności? Prawa dotyczące tego przedmiotu najwięcéj zajmujące są ze wszystkich praw handlowych.

Gdyby historja ogólna nie była zwykle pisaną przez retorów i krasomówców, gdyby najważniejsze fakta z życia ludów nie były w niéj powiększéj części albo wykręcone albo opuszczone, gdyby słowem można było znaleźć w niéj całkowicie wszystkie żywioły historji szczegółowéj zajmującego nas obecnie przedmiotu, mniemamy iż z téj historji wyprowadzić by się dały ciekawe odkrycia.

Ponieważ nie ma przedmiotu któryby częściéj urządzany był prawami, to też nie ma przedmiotu któryby ze strony publicystów częściéj brany był pod rozprawy i najstaranniejsze badania. Koło środka ostatniego stulecia, obudził ten przedmiot we Francji rodzaj publicznéj rozprawy która trzydzieści lat trwała, nagromadziła liczne tomy, a udział w niéj mieli, oprócz zwolenników szkoły ekonomistów, prawie wszyscy słynniejsi pisarze owocześni. Ileż to sporów nie wyrodziło się z tego w czasie perjodu rewolucyjnego! a ile od 1814 w łonie zgromadzeń prawodawczych. I Anglja też równie jak Francja sprawy téj nie zasypiała. Od 1815 r. szczególniéj, datuje istnienie obecnego prawa, a blisko co rok obudzają się w tym względzie coraz żywsze rozprawy. Zebrawszy same tylko dzieła o tym przedmiocie w obu krajach wydane, możnaby łatwo bardzo wielką utworzyć bibljotekę.

Pomimo tylu prób z jednéj strony, tylu prac z drugiéj, wiele jeszcze brakuje do rozwiązania kwestji żywności, a dowodzi tego obecne położenie Europy. Pomimo praw na zapobieżenie głodowi ustanowionych, brak zboża ukazuje się ze wszystkiemi dolegliwościami i niebezpieczeństwami jakie za nim idą.

Nie zdaje się zresztą aby kwestja zasad daléj zaszła jak kwestja faktów, ponieważ ze wszech stron rozprawy ponawiają się z nowym zapałem. Czyliż ztąd wnosić należy że powrót niedostatku zboża jest złem nieuniknionem, przeciw któremu ludzkość na próżno walczy? Czyż należy przypuszczać że proponowane zadanie, w teorji nawet dobrze rozwiązane być nie może? Zaprawdę nie. Pod tym względem mnogość usiłowań niczego niedowodzi, chyba tylko ponętności niektórych błędów. Zresztą, pomimo mnogości i pozornéj rozmaitości, wszystkie środki względem żywienia w gruncie mało co się różnią. Wszędzie widać tenże szereg idei, i to samo powiklanie następstw. Wszystko wiecznie toczy się i obraca w jedném kole, kole błędów, przesądów, fałszywych przypuszczeń, zawsze z dawnych czasów ponawianych.

Przezorna i mądra administracja, winna pamiętać, jak powiadają, o wyżywieniu kraju, którego zarząd powierzony jéj został, a w tym celu cóż czynić powinna? Nasamprzód, zabronić, a przynajmniéj surowym poddać ograniczeniom wywóz krajowego ziarna, aby zachować na potrzeby narodowców wszystko co grunt wydaje; powtóre, ułatwiać przywóz zboża zagranicznego, aby zapełnić w razie potrzeby, niedostatek miejscowéj produkcji. Oto wspólny grunt wszystkich tych teorji, główna myśl do któréj wszystkie się wiążą, myśl prosta w istocie, któréj pociągowi oprzeć się trudno.

Gdybyśmy mieli wskazać pierwszy błąd z którego te wszystkie fałszywe teorje wypływają, pokazalibyśmy że głównie na tém się opiera, że chcą we wszystkiem podstawić tak nazwaną mądrość urządzającą w miejsce przezorności która w sferze swojego działania, nieskończenie jest wyższą od przezorności praw. Nie zatrzymując się przecież nad temi ogólnemi uwagami, ograniczemy się na wskazaniu, z podwójną powagą rozumowania i faktów, że mylnie przypuszczają, że kraj obszerny może zawsze liczyć, co do zaopatrzenia się w zboże, na zewnętrzne dowozy; że obfitość nie może powstać w takim kraju chyba tylko za rozszerzeniem uprawy rolniczéj, i że prawdziwym, jedynym sposobem rozszerzenia téj uprawy, jest upoważniać zawsze a wspierać wrazie potrzeby wywóz: zkąd wynika, sprzecznie z przyjętém zdaniem, że obfitość głównie rodzi się ze zdolności wywożenia. Ale nim wejdziemy w rozwinięcie téj myśli, należy uzupełnić to co poprzedziło, nowém postrzeżeniem.

Obraz któryśmy dopiero przedstawili obejmuje dosyć dokładnie ogół wyobrażeń które przewodniczyły, po wszystkie czasy, w wydawaniu praw zboża dotyczących. Wszakże ta teorja, powiększyła się w tych ostatnich czasach i pod działaniem tegoczesnych reprezentacyjnych rządów, nowym żywio-

łem. Dotąd i przez całe dawniejsze czasy, kiedy rząd brał się do stanowienia lub przemiany praw dotyczących płodów ziemnych, jeżeli tylko nie był powodowany fiskalnością, co w tym względzie dość rzadko miejsce miewało, postępował zawsze w interesie zaopatrzenia ludności. Interes ten, źle lub dobrze pojęty, był mu nieodmiennym przewodnikiem. Zapewnić regularne zaopatrzenie kraju i utrzymać przedmioty żywności w cenach łatwo przystępnych dla każdego mieszkańca, to był jedyny i stały cel praw wszystkich. Od czasu zaprowadzenia tegoczesnych rządów reprezentacyjnych, nowa zasada, albo lepiéj powiedziawszy, pojawił się nowy interes: to jest interes właścicieli gruntowych, który pod nazwą interesu rolniczego, niezmiernie rzecz tę zawikłał. Jak we wszystkich konstytucyjnych państwach Europy, nie wyjmując i Belgji, prawa wyborcze, mniéj więcéj wyłącznie powierzone zostały właścicielom gruntowym, którzy tym sposobem stali się sędziami, arbitrami losów gabinetowych jako też i pierwotnego praw źródła, interes tych własności nabrał nagle, pod wpływem tego systemu, nadzwyczajnéj, niezwykłéj ważności, która nieraz postawiła go na szali wraz z interesem wyżywienia ludzi, tym wielkim kłopotem wszystkich starożytnych dawnych prawodawców. Ztąd nowy system, daleko bardziéj zawikłany od dawnego i niejako podwójny, w którym najczęściéj silono się na pogodzenie dwóch zasad i dwóch interesów przeciwnych. Tak go można określić: ograniczyć z jednéj strony wywóz ziarna krajowego w interesie wyżywienia ludności, utrudnić z drugiéj strony przywóz zagranicznego ziarna w mniemanym interesie uprawy gruntu, czyli rolniczym.

W takich to wyrazach przedstawia się dzisiaj kwestja zbożowa. Wszystkie dawniejsze przesądy istnieją nienaruszenie, lubo może w niektórych sferach utraciły cokolwiek z siły swojéj; ale przymieszała się teraz do nich myśl nowa, która całą wartość swoją, całe znaczenie winna przewadze pewnéj klassy, myśl zasadzająca się nadewszystko na ułatwieniu sprzedaży krajowego ziarna, już przez ułatwienie mu odpływu na zewnątrz już też, i to daleko częściéj jeszcze, przez odpychanie na granicy obcego zboża.

Powiadamy że ta myśl, ten nowy bieg należy szczególniéj rządom reprezentacyjnym, gdzie przemaga wpływ właścicieli gruntowych; a gdyby kto wątpił o prawdzie tego twierdzenia, niech otworzy tylko historję a wnet przekonanym zostanie. We Francji, za dawnego porządku rzeczy i w całym ciągu XVIIIgo stulecia, mimo przeszkód wszelkiego rodzaju któremi wewnętrzny handel zbożowy był obciążony, wprowadzanie ziarna zagranicznego stale było dozwalane, jako rodzaj nie zmiennego i uświęconego prawa, gdy tymczasem wywóz ziarna krajowego był powszechnie wzbroniony. Tylko dwa razy odstąpiono od téj zasady w ciągu ośmnastego wieku, w 1764 i w 1787 roku a w obu tych razach to przypadkowe pobłażanie, które przecież nie było wolne od ograniczeń, tak krótko trwało, że nawet nie miało czasu wydać owoców. Rzeczpospolita i Cesarstwo nie odstąpiły w tém wcale od dawnéj polityki. Kiedy dekretem z 29 sierpnia 1789 r. Zgromadzenie konstytujące wróciło handlowi zboża swobodę wewnątrz, wyjęło z tego, wyraźném rozporządzeniem, handel na zewnątrz, a niezadługo drugim dekretem z 18 września następnego roku, ogłosiło za naruszający bezpieczeństwo i spokojność publiczną, wszelki wywóz zboża i mąki za granicę. Do epoki Konsulatu, handel zbożem jeżeli nie był zupełnie zakazany, to zamknięty bywał we wnątrz kraju. Wprowadzanie zagranicznego zboża było przecież milcząco dozwalane na mocy dawnego zwyczaju, gdy tymczasem wywóz, zawieszony dekretem zgromadzenia konstytującego, pozostał wzbronion i z prawa i w rzeczy. Rząd Konsularny dozwolił go znowu, ale w tym razie tylko kiedy ceny hektolitru zboża, z dziesięciu targów wzięte. nie będą przechodzić pewnéj stopy, która oznaczona została, na zachodzie i północy Francji na 16 franków, a późniéj na 20 franków w południowéj Francji.

W następnych latach, prawo, kilkakrotnie zmieniane, upoważniało zawsze wywóz, ale z nieodmiennemi ograniczeniami. Zresztą wykonanie tego prawa nie było regularne, ale podlegało cząstkowym upoważnieniom, wydanym przez ajentów władzy, które stały się przedmiotem gorszącéj frymarki. W 1810 roku zniesiono nawet i te upoważnienia a wywozu zabroniono zupełnie.

Taka więc była we Francji ciągła polityka wszystkich rządów dawniejszych przed reprezentacyjnemi; upoważniać wywóz tylko wyjątkowo i z pewnemi ścieśnieniami, ale dozwalać i ułatwiać zawsze przywóz, z podwójnych pobudek, aby zachować krajowcom wszystkie zasoby miescowéj produkcji i w potrzebie zapełnić jéj niedobory dowozem z zagranicy.

Zaledwie rząd reprezentacyjny ustalił się w 1814 r. wszystko to ustaje. Od 16 lipca, nieczekając nawet rozpraw izby, król upoważnił tymczasowo przez postanowienie, i bez żadnego ograniczenia, wywóz zboża. To postanowienie tymczasowe przemienione zostało w prawo 2 grudnia następnego roku. Późniéj wprawdzie ten środek cofnięto, w którego utrzymaniu postrzegano jakieś niebezpieczeństwo; ale nowy duch w radach publicznych panujący objawił się jaśniéj nieco późniéj, najprzód prawem z 16 lipca 1819, roku pierwszém które położyło niejakie ograniczające warunki przywozowi zboża do Francji, następnie prawem 4 lipca 1821 r. które niezmiernie powiększyło trudności wprowadzone przez pierwsze. Prawo to w 1821 r. wydane, które więcéj Izb niżeli rządu było dziełem, stało się prawidłem dla handlu zbożowego we Francji przez cały czas trwania Restauracji. Prawo z 1832 r. którém się jeszcze obecnie Francja rządzi, przypomina główniejsze jego urządzenia, ale z niejakiemi zmianami z bardziéj postępowego ducha wypływającemi.

Jeżeli z Francji konstytucyjnéj przejdziemy do Anglji, jeszcze wyraźniejszy znajdujem tam przykład tych samych uczuć, tych samych usposobień prawodawców. Od 1689 r. w rok zaraz po stanowczém zaprowadzeniu systemu konstytucyjnego, parlament wydał bil który zabraniając przywozu do Anglji zboża zagranicznego, dozwalał wywozu płodów krajowych, a nawet wspierał go nagrodą 5 szylingów za kwarter. To prawo, które obowiązywało do 1764 r. sprawiło w Anglji niespodziane i ciekawe skutki. Kilkakrotnie potém było zmieniane, ale zawsze ścieśnienia co do przywozu zagranicznego zboża utrzymywały się i stały się niejako ogólném prawidłem angielskiego handlu. Arystokracja ziemska, która szczególniéj zdawała się wpływać do téj wielkiéj walki, uznała wtedy za stosowne zjednać sobie pomoc i względy ludności przez ułatwienia w dawnych ograniczeniach. Jednakże zaledwo wojna ustała, od 1815 r. wprowadzanie zagranicznego zboża znowu wzbronioném zostało i to z większą jak dawniéj surowością. Wprawdzie nie myślano już o ułatwieniu wywozu, lecz chociażby nań dozwolono, ta zdolność byłaby prawie urojoną, bo ograniczenia ciążące na przywozie wywołują koniecznie i naturalnie, jakto niebawem zobaczymy, podniesienie średniéj stopy cen nad wspólną miarę cen zagranicznych; a kraj wzbraniający się przyjmować ziarno zagraniczne nie może też myślić o wywozie swojego jak o tyle o ile ten wywóz wspierać będzie, jak to dawniéj czyniła Anglja, nagrodami ze skarbu.

To też przez cały przeciąg ośmnastego wieku, Francja Anglja, rządzone odmiennemi systemami, szły, w tém co się tycze handlu zbożowego, wprost przeciwnemi drogami, bo jedna zabraniała tego co druga dozwalała albo nagrodami wspierała. Od czasu jak te dwa kraje, mieszczą się pod względem konstytucji swojéj, w podobnych warunkach, *prawa zbożowe* zostały znowu przerabiane jedne z drugich, z tą jednakowoż różnicą, że gdy wpływ ziemskiéj własności daleko jest wyłączniejszy w Anglji niżeli we Francji, ograniczenia co do przywozu były tam zawsze surowsze. A i to niemniejszéj godne uwagi, że nowe złagodzenie tych ograniczeń we Francji przez prawo z 1832 r. wprowadzone jednocześnie przypada z podobnémże ustąpieniem ze strony właścicieli gruntowych; prawo z 1832 r. w istocie, wydaje się, skoro się daty zbliży, tylko odbiciem, a raczéj do-

pełnieniem drugiego prawa, które znosząc z jednéj strony wielkie kolegja i podwójne głosowanie najbogatszych właścicieli, a wprowadzając z drugiéj do ciała wyborczego, przez zniżenie cenzum, większą liczbę wyborców, podwójnie ograniczyło wpływ jaki własność ziemska nabyła: tak dalece jest prawdą że ograniczenia wprowadzone w dowozie ziarna zagranicznego, są w gruncie tylko natchnieniem stronnictwa posiadaczy gruntowych, i są niejako powiązane z polityczném jego istnieniem.

Przykład Belgji wyraźnie tę prawdę potwierdza. Dopóki ten kraj połączonym był z Holandją i obcemi rządzony rękami, handel zbożowy wolny w nim był tak wewnątrz jak z zagranicą. Od czasu jak posiada Izby reprezentantów na których interes rolniczy obszernie jest reprezentowany, ograniczenia szły tam jedne po drugich, coraz to uciążliwsze, a wiadomo że ostatnie prawo uchwalone na ostatnich posiedzeniach te ograniczenia uczyniłoby jeszcze surowszemi, gdyby z powodu ważności teraźniejszych okoliczności i braku a raczéj nieurodzaju żniw tegorocznych, rząd nieuznał za stosowne zawiesić jego wykonanie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

O HANDLU ZBOŻEM, DRZEWEM i WEŁNĄ.

(z Roczników Gospodarstwa Krajowego).

Przechodząc w rok nowy, życzyć nam należy przedewszystkiem, aby ten dla gospodarzy, jako też i całego kraju naszego był pomyślniejszym od poprzednich lat dwóch, w których wiele i bardzo wiele klęsk ponieśliśmy, przez nieurodzaj, wylewy wód, upadek inwentarzy, i t. d. Klęski te, nietylko nas, ale też i całą prawie Europę spotkały; co do nadzwyczajnych przypadków policzyć można.

Jeszcze w czerwcu, lipcu i sierpniu upływającego roku, zdawało się, że jeżeli nie obfitego, to przynajmniéj średniego zbioru spodziewać się będzie można; nadzieja ta atoli nas omyliła.

O ile teraz miarkować można, to tylko jeden port Włocławek, pszenicę wywozić będzie i to w takim jedynie razie, jeżeli ceny za granicą bardzo wysoko się podniosą. Płacono tam w ostatniem półroczu w przecięciu biorąc: w lipcu za pszenicę po zł. 25 za żyto 18 i pół, w sierpniu za pszenicę po zł. 25 do 26 za żyto 19, we wrześniu za pszenicę po zł. 31 za żyto 20 i pół, w październiku za pszenicę zł. 34 żyto 23 i pół, w listopadzie za pszenicę po zł. 36, żyto 25 do 26, w grudniu za pszenicę po złp. 33 i pół, żyto 26 do 27.

Nigdy jeszcze nie było tak pewnych widoków do nadzwyczaj wysokich cen w Anglji, jak teraz. Zbiory tam zupełnie chybiły tak co do ilości jako też i jakości zboża; w Irlandji zaś i Szkocji, zaraza zniszczyła połowę zbioru kartofli. Ponieważ choroba ta kartofli dotąd nie była znaną w Europie, dla tego nie wynaleziono jeszcze praktycznych środków jéj zaradzenia.

Wzburzenie umysłów w Anglji jest tak wielkie, i żądanie zniesienia nałożonego na zboże wchodowe cła (które tylko zarobkującą i ubogą klassę ciąży) tak powszechne, iż najtrwalsze ministerjum Peela zmuszoném zostało podać się do dymissji; gdyż nie zdołałoby się utrzymać przeciwko arystokracji, w razie przychylenia się do życzeń publiczności. Nawzajem, ministerstwo francuzkie oświadczyło, iż skoro Anglja otworzy swoje porty, i wolne wprowadzenie zboża dopuści, natenczas bezwłocznie wywozu zboża u siebie zakaże. Taki to wpływ Anglja wywiera nawet na ten kraj tak błogosławiony! Szczególnie w tym roku nieurodzaj zboża i kartofli tyle dał się uczuć Belgji i Holandji, że rządy tamtejsze zniewolone były cło wchodowe od zboża zniżyć do najmniejszéj stopy.

Mimo jednak obawy powszechnego głodu i codziennego, coraz zwiększającego się doświadczenia, że i zapaśne kartofle ulegają zniliźnie, mądra i przezorna polityka handlowa angielska, tak roztropnie swojemi urządzeniami kieruje, iż tymczasowie nie panuje tam wielka drożyzna, a teraźniejsze ceny pszenicy w Anglji nie są wyższemi od naszych krajowych.

I *żyto* u nas jest droższém niż w krajach do których wysyłaliśmy je do tego czasu. Obawiać się nam tylko należy, czy zasoby tego ziarna, wystarczą na własną konsumcją. Przed rokiem, kiedy handel uregulował ceny zboża, podawaliśmy takowe, ze wszystkich naszych portów; lecz teraz kiedy zboża nie ma podostatkiem, i wszystko, w konsumcją przechodzi, naturalną jest rzeczą, iż tylko stolica nasza, jako pierwszy targ w kraju ceny ustanawia. Tutejsze zatem ceny były: w lipcu pszenica po zł. 26 do 26 i pół, żyto 20, w sierpniu pszenica po zł. 29, żyto 22; we wrześniu pszenica po zł. 36, żyto 28; w październiku pszenica po zł. 34 do 36 i pół, żyto 26 2/3; w listopadzie pszenica po zł. 38, żyto 31; w grudniu pszenica po zł. 39 do 40 żyto 31.

Handel drzewem dosyć był korzystnym w tym roku, osiągnięto ceny wysokie. Za szczególny powód tego podwyższenia podać można użycie wielkiéj ilości drzewa do budowy kolei żelaznych w Europie; przyczém ta jeszcze jest korzyść że na podwaliny pod szyny, nawet krótkie sztuki są potrzebowane, co wielką podporę dla handlu drzewem stanowi.

Zapas w Gdańsku przy zamknięciu tegorocznéj żeglugi zawierał: belków kwadratowych sztuk 47,590; murlatów 31,500; budulcu 104,160.

Jeżeli ilość ta, sama z siebie już wielką liczbę stanowi, obawiać się należy, czy ostatnie ceny nie zanadto, a obok tego i złego gatunku drzewa za granicę wyprowadza; co na nasz handel bardzo niepomyślny wpływ wywrzeć może.

Ostatni nasz targ *wełny* miał za przedmiot powiększéj części najulubieńsze teraz sorta i okazał wyższe jeszcze ceny niż na targu wrocławskim. Żałować atoli potrzeba, iż uczestnictwo obywateli naszych w tym targu coraz się więcéj oziębia. Dowóz bowiem wełny, biorąc w przecięciu z trzech lat ostatnich, to jest 1842, 43 i 44 wynosił co rok . . . 13516 cent.
zaś w roku bieżącym. . . . . . 7548 cent
a zatem mniéj o . . . . . . 5968 cent.

Ubytek ten możnaby tylko przypisać ogromnemu upadkowi owiec, bo powszechne twierdzenia, jakoby wiele w domu skontraktowano, lub że przy domowéj sprzedaży kosztów się unika, przeciwne są z praktyką zagraniczną.

Wełna ceny 80ciu tal. i wyżéj, płacona była więcéj jak w przeszłym roku o 8 tal. zaś od 65 do 80 tal o 12 do 15; a od 40 do 60, 5 tal. wyżéj za centnar 131 fun. brutto ważący.

Jako nabywcy występowali najwięcéj mali spekulanci, fabrykanci zaś zakupywali tyle tylko, ile do swoich fabryk koniecznie potrzebowali.

Po téj tak nadzwyczajnéj żywości w handlu, na wszystkich targach, nastąpiła zupełna stagnacja, a nawet najstarsi kupcy nie mogą sobie przypomnieć raptowniejszego przejścia od nadzwyczajnéj chęci kupna do zupełnego odstręczenia.

Najwidoczniejsza reakcja pokazała się na początku października przy targu jesiennym wrocławskim, na którym przy zasobie i dowozie z około 40,000 centnarów, sprzedano tylko 15,000. Przy końcu listopada reakcja ta jeszcze większą była i ceny spadły od 10 do 12 tal niżéj od cen czerwcowych, przy małéj chęci kupna i ogromnych zapasach. Przyczynę zniżenia cen przypisać można wielkiemu popędowi do budowy kolei żelaznych które ogromnych potrzebując kapitałów, spowodowały brak pieniędzy i znaczną ilość gotówki z obiegu wytrąciły; a bardziéj jeszcze powszechnéj drożyznie która nie zostawia uboższéj klasie funduszów nawet na odzież.

Możemy się jednak spodziewać że handel wełny w nie-

długim czasie znowu się podniesie z zadowoleniem producentów i stanu handlującego.

Warszawa dnia 31 grudnia 1845 roku.

L. L.

Numer I. tomu VIIIgo Roczników Gospodarstwa Krajowego wyszedł z druku, i zawiera w sobie.

I. *Rozprawy, opisy i rozbiory*: O potrzebie zaprowadzenia stadnéj księgi rodowowéj koni pełnéj krwi w Królestwie Polskiem, przez *Filipa Eberharda podinspektora stada rządowego*. Postrzeżenia praktyczne o ulepszeniach najważniejszych, najłatwiejszych i najmniéj kosztownych dla rolników francuskich, *przez A. Hr. Zamojskiego*; Postrzeżenia zebrane na rozprawach zgromadzenia dziewiątego towarzystwa gospodarzy Niemiec, które się odbyło między 8 a 15tym września 1845 r. w Wrocławiu i kilka własnych uwag przez K. W. z Wieluńskiego; Raport o rolnictwie i handlu zbożowym w niektórych północnych państwach stałego lądu Europy, przez Wilchelma Jacob, członka Komitetu rady tajnéj J. K. M. w interesach handlu w r. 1827 w Londynie złożony, *przez A Hr. Zamojskiego*. Ogólny rys postępów owczarń szlązkich w dwóch ostatnich latach.

2. *Rozmaitości i Korrespondencje* Gospodarstwo postępowe nakazuje oczynszowanie włościan pańszczyznianych, przez A. Hrabiego *Zamojskiego*.—Odpowiedź na artykuł: prośba o radę, w Roczniku Gospodarskim Krajowym zamieszczony, przez Henryka *Rossmann*.—Kilka uwag nad tuczeniem zwierząt domowych, przez K. G... Hrabi d'Erne i mali jego dzierżawcy (włościanie czynszowi). Dowóz cukru kolonjalnego powiększa się w państwach związku niemieckiego pomimo protekcyjnego cła.

3. *Wiadomości handlowe*: o handlu zbożem, drzewem wełną, przez L. L.

Z B O Ż E.

Wrocław 31 *grudnia*. Interes zbożowy, nie zmienił się bynajmniéj wyjąwszy co do żyta; skutek świąt w tym tygodniu bardzo uczuwać się dały, dla tego dowozy nie były znaczne, a znajdujących się zwykle na targu kilku kupców, bardzo byli ostrożni i prawie nic nie kupili. Pszenicy mało dowieziono, a ceny jéj od ostatniego doniesienia naszego niezmieniły się prawie. Najlepszy biały towar po 97 średni 90; lepszy żółty po 95 sr. gr. średni 84 do 85 sr. gr. ordynarne gatunki do 70 sr gr. według dobroci płacono. Żyto o kilka sr. gr. na szeflu spadło. Dowozy jego były dość obfite, gdy tymczasem kupcy bardzo byli przezorni w ofiarowanych cenach. Najlepszy towar sprzedawano po 68 a średni gatunek po 64 sr. gr. do 66 dostępowały. Obrod w tych ostatnich dosyć był znaczny. Jęczmienia w dobrym gatunku, za który 54 sr. gr. chętnie dawano, bardzo mało widać; średnie gatunki znajdują po cenie 51 do 52 sr. gr. kupców; poślednie są po 49 sr. gr. ale zbyć go trudno. Owies po 35 po 37 sr. gr Grochu nikt nie kupuje. Koniczyna wogólności nie zmieniła się ale też żadnego nie ma w niéj obrotu. Stopa prawdziwie dobrego towaru jest dobra, za to na średnie i poślednie gatunki nie ma wcale żadnego pokupu; za partję nadzwyczaj pięknéj czerwonéj koniczyny dawano po 13 tal., dobra stoi na 12 tal. , srednia na 11 tal. Białe nasienie jak ostatniem razem doniesiono, najlępsze po 15 tal. dobre 13 i 13 1/2 tal. średnie 11 do 12 zwyczajne po 8 do 10 tal. Okowita podniosła się cokolwiek w cenie gdyż dowozy jéj z mniejszyły się bardzo. Za miejscowy towar dostać można od 75/6 do 77/8 tal. Na dostawę nie było żadnego obrotu. W końcu zdaje się iż towar tem więcéj nie stanieje gdyż w obecnym czasie, chociaż dowozy byłyby znaczne, ceny utrzymać się muszą.

Średnia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 79; pszenicy rs. 5 kop. 95; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 65; grochu cukrowego rub. sr. 5 kop 10; fasoli rs. 7 kop. 50; gryki r. sr. kop. —; jęczmienia rub. sr. 4 kop. 5 owsa rs. 2 ko. 39; m ki pszennéj przedniéj rs. 7 kop. 10; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 77; żytniéj pytlowéj rs. 6 ko. 56; za korzec 4 ćwier. kaszy gryczanéj rubli srebr. 5 kop. 40 kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 59; kaszy jaglanéj rs. 8 k.— kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 50 kaszy jęczm. perłowéj rs. kop. —; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 50; siana centnar 100 f. kop. 53; słomy centnar kop. 47; siana fura jednokonna rs. 2 k. 5 do rs. 3 kop. 60; parokonna od rs. 3 k. 75 do 5 k. 40; słomy fura zwyczajna rs. 2 k. 40 do rs. 3 k. 60; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—56, k. — wół średni od r. s. 27—35, k. — lichy 20 do 26; cielę od rs. 3 k. 67 do r. —k: —;baran rs — k. — wieprz dobry od rs. 13—16; średni od 10 do 12; lichy od 7—9; masła funt kop. 19; słoniny funt kop. 10; kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 24; okowity garniec kop. 91 szumówki kop. 54.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 9 Stycznia 1846 roku.		zadają R. s.	zadają k	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	92	85
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	92	85
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	—	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	75	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	60	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	30	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	90	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 2 5/6